Nr. 299 Kraków, wtorek 31 października 1905. Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Program Fejervary'ego.

Zapowiedziany tajemniczy program, którym baron Fejervary zamierza zniszczyć koalicyę i na jej miejsce inne przychylne sobie żywioły do parlamentu wprowadzić, ujrzał nareszcie światło dzienne. Stało się to w niezwykły w takich okolicznościach sposób: baron Fejervary nie wyłuszczył swego programu przed ciałem prawodawczem, które ma go uchwalić albo odrzucić, nie ogłosił go w dzienniku urzędowym ani w żadnym innym, nie zakomunikował go publiczności podczas jakiejś biesiady politycznej, jak się to dzieje często we Francyi i w Anglii, lecz wygłosił a właściwie odczytał go przed deputacyą budzińskiego okręgu wyborczego, w salonie ministeryalnym, skąd rozniesiono go po całym świecie.

Już same zewnętrzne okoliczności towarzyszące temu bądź co bądź ważnemu aktowi politycznemu są nadzwyczajne, a jeszcze większy jest podziw dla tego dzielnego staruszka, który decyduje się na walkę i nie lęka się hasła — praw dla wydziedziczonych. Baron Fejervary wie, że obecna większość sejmu węgierskiego na jego program się nie zgodzi, wie dalej, że po rozwiązaniu obecnego sejmu może dla swoich planów przychylnej większości w Izbie natychmiast nie znaleźć; wie wreszcie, że program ogłoszony nawet tych, dla których został przykrojony, w zupełności zadowolić nie może; mimo to z młodzieńczą werwą rzuca się do walki, ba, ma nawet nadzieję zwyciężyć, jak jego urządzenie się na urzędzie wskazuje.

Przypatrzmy się pojedynczym punktom programu: 1) Co do **rozszerzenia prawa wyborczego** stwierdza Fejervary — jeszcze dobitniej, jak to swego czasu uczynił Kristoffy — że obecny porządek rzeczy na Węgrzech oparty na cenzusie podatkowym jest niesprawiedliwym i wymaga reformy. Jako wynik nierównomiernego podziału ciężarów i praw, wylicza Fejervary: „z 13 milionów rolniczej ludności Węgier należy 10 milionów do proletaryatu; że emigracya roczna doszła do liczby 300.000 głów; że przez wyłączenie *gros* ludności zrobiło się ją nieczułą na prawdziwe potrzeby kraju“. I co z tego wynikło?

Na to daje Fejervary odpowiedź: „Ekonomiczne stosunki kraju upadały coraz bardziej, równowaga społeczna doznawała wielkich wstrząśnień, ubóstwo rozszerzyło się na miliony ludzi, a tymczasem parlament bawił się albo obstrukcyą, albo roztrząsaniem bezowocnych teoryj prawno politycznych... **Parlamenty opierające swą egzystencyę na ograniczonem prawie wyborczem popadły wszędzie we wszystkie grzechy oligarchicznego panowania**“.

Opierając się na tych nieulegających kwestyi pewnikach, ma Fejervary w programie zaprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, ograniczonego dwoma warunkami: ukończonym 24 tym rokiem życia i umiejętnością czytania i pisania po węgiersku. Ten drugi warunek wraz z głosowaniem wedle gmin wynika z „patryotycznych“ pobudek. Fejervary jest takim samym szowinistą madziarskim, jak Kossuth i tow. i dlatego chciałby będącemu w mniejszości żywiołowi madziarskiemu zapewnić przewagę w sejmie. Jak dziesiątkujący wpływ na „reformę“ wywiera ów warunek czytania i pisania, wynika ze słów samego Fejervary'ego, który wyliczył, że ilość wyborców po zaprowadzeniu jego prawa zaledwo się potroi!

Nie można więc tego nazwać powszechnem głosowaniem; a główna wada państwa węgierskiego — krzywda niewęgierskich narodowości — pozostanie niezmienioną; nie ulega bowiem wątpliwości, że ograniczenie to wpłynie w pierwszym rzędzie na uszczuplenie praw wyborczych: Serbów, Rumunów, Rusinów i Słowaków, którym nauka (przymusowa!) języka państwowego jest wstrętną. To w połączeniu z administracyjnym podziałem okręgów i aparatem rządowym ma zapewnić mniejszości panowanie na zawsze.

2) **Program ekonomiczny**, a w szczególności stosunek z Austryą, zawiera postanowienie że stan obecny ma być utrzymany przynajmniej do r. 1917, t. j. do terminu wygaśnięcia nowych traktatów handlowych. Po tym roku będzie rzeczą **układów i stosunków produkcyjnych** utrzymać wspólność cłową, lub przystąpić do urządzenia osobnego węgierskiego terytoryum cłowego. Zależeć to będzie w zupełności od przyszłego ukształtowania się stosunków rolniczych, a głównym celem Fejervaryego jest polepszyć egzystencyę małych właścicieli rolnych przez rozparcelowanie między nich wielkich kompleksów i przez wydzierżawienie im na długie terminy dóbr rządowych i fundacyjnych. Wtedy dopiero, z pokrzepionym stanem rolniczym i z wzmożonym rozwojem przemysłu będą Węgry mogły pomyśleć o wyemancypowaniu się od zależności austryackiej.

Pomijając nieco utopijne pomysły o wzmocnieniu małej i średniej własności, pytanie jeszcze, czy drugi czynnik — Austrya — zechce czekać z założonemi rękami na wzmocnienie się sąsiada i zgodzi się na rozluźnienie wspólności w tym terminie, który Węgrom będzie dogodny. Fejervary dowodzi wprawdzie różnymi paragrafami, że Węgry mają prawo samodzielnie w tej kwestyi decydować, zapomina jednak, albo liczy na tylekroć okazaną słabość Austryi, że ta nie będzie mogła się oprzeć.

Gdyby do r. 1917 panowały w Austryi obecne stosunki parlamentarne, byłby ten rachunek Fejervaryego bardzo prawdopodobny; mamy jednak nadzieję, że i tu stosunki się zmienią, że i w Austryi będziemy mieli prawdziwy z woli ludu wyszły parlament, który nie będzie wyłącznie zajmował się względami na mocarstwowe stanowisko i który prędzej, niż panom węgierskim będzie się podobało, sprawę tę wedle swoich potrzeb ureguluje.

O programie wojskowym, o uregulowaniu płac urzędniczych, o stosunku do Kroacyi i o innych rzeczach rozgadał się Fejervaoy też szeroko; nie wchodzimy jednak w te sprawy jako nas mniej interesujące.

Najważniejsza rzecz — jakie stanowisko zajmą miarodajne sfery austryackie wobec tego programu? Nie można przypuścić, aby się ośmieliły Austryę gorzej traktować, aniżeli Węgry. Gdyby zresztą miały taki zamiar, to proletaryat potrafi je przekonać, że nie tylko stary generał musi wyjednywać reformę wyborczą.

Fejervary o reformie wyborczej.

W mowie, rozwijającej program rządowy, prezydent ministrów Fejervary powiedział o **powszechnem, równem i bezpośredniem prawie wyborczem** co następuje:

„Na czele naszego programu politycznego i jako wykładnik kierunku naszych dążeń politycznych i treści naszego dzieła rządowego stoi **reforma wyborcza.** Od lat już całych powstało w ojczyźnie naszej przekonanie powszechne, że prawo wyborcze, oparte na cenzusie podatkowym, domaga się bezwarunkowo i nagląco zmiany, zmiany z dwóch przyczyn. Pierwszą z nich — to krzycząca nieproporcyonalność i bezprzykładna nierówność cenzusu podatkowego, służącego za podstawę temu prawu wyborczemu; druga — to wpływ szkodliwy, jaki nazbyt ograniczone prawo głosowania wywiera na sprawność i siłę wewnętrzną przedstawicielstwa ludowego. W ojczyźnie naszej cenzus, nadający prawo wyborcze, waha się między 60 h a 120 K. Jaka niesprawiedliwość społeczna tkwi w tym, że w jakiejś okolicy tego samego kraju już 60 h podatku zapewnia możliwość wykonywania praw obywatelskich, podczas gdy w innej pozbawieni są prawa w politycznem znaczeniu ci nawet, którzy płacą 119 K!

System ten jednak jest nietylko niesprawiedliwy, ale i nie odpowiada stosunkom naszym, ponieważ ten niestosunkowo wysoki cenzus **wyklucza całe warstwy rdzennie madziarskie** od udziału w konstytucyi.

Sprawa reformy parlamentarnej dojrzała w mniemaniu ogółu na podstawie uświadomienia sobie, że stosunki te są nie do zniesienia nietylko ze stanowiska równowagi politycznej i społecznej, ale także, a nawet bardziej jeszcze z tego stanowiska, które jako cel życia i warunek istnienia parlamentaryzmu stawia świadomą pieczę nad potrzebami, prawami społecznemi i ekonomicznemi dążeniami najszerszych warstw ludowych. I kto zdrowem okiem patrzy na zwyrodnienie naszych stosunków publicznych, tego uwagi nie może ujść związek przyczynowy, jaki istnieje u nas między anachronizmem nazbyt ograniczonego prawa wyborczego a bezpłodnością parlamentu.

Cóż bowiem jest w latach ostatnich najznamienniejszym rysem parlamentaryzmu węgierskiego? Z jednej strony, że najbardziej pilne i życiowe ekonomiczne i społeczno-polityczne potrzeby leżą ugorem i w zaniedbaniu, z drugiej zaś strony, że drogi czas kraju marnowany jest na bezpłodne rozprawy nad prawem państwowym i na kłótnie stronnicze.

Że średnia własność ziemska upada, drobna nicestwieje, a liczba gospodarstw karłowatych wzrasta w sposób zastraszający; że z 13 milionów ludności rolnej na Węgrzech, całe 10 milionów należy do proletaryatu rolnego; że ruch ludowy przedstawia coraz bardziej groźny obraz, ponieważ to, co zdobywamy na spadku śmiertelności u dzieci, w dziesięćkroć a nawet w stokroć tracimy z drugiej strony bądź przez **wychodźctwo, które doszło już do 300.000 osób rocznie**, bądź przez zgubnie działające na przyszłe pokolenia zbiorowe wzrastanie śród rdzennych madziarów systemu „jednego lub dwóch dzieci“: parlament o wszystkim tym nie wiedział, lub wiedzieć nie chciał.

A podczas gdy stosunki ekonomiczne kraju upadały coraz bardziej, ustrój równowagi społecznej chwiał się we wszystkich posadach, pauperyzm rozciągał się na coraz szersze kręgi, ubóstwo i nędza dla milionów i milionów stawały się dziedzictwem koniecznem, parlament zajmował się przez cały ten czas bądź obstrukcyą, bądź — a było to jeszcze najlepsze — teoryami prawnopaństwowemi, bezpłodnemi walkami o konstytucyę i lekkomyślnem burzeniem w teoryi i praktyce koniecznego zespołu pomiędzy naczelnymi organami władzy państwowej. Było to zarówno czemś przyrodzonem, jak szkodliwem i godnem pożałowania. Parlament, z pośród którego wyborców sztucznie wyłączoną była poważna wię-

---

ANDRZEJ STRUG.

Z ręki przyjaciela.

2

— Nożem tego, kto go broni!...

— Więc i ty musisz się zgodzić. Żeby była wątpliwość, albo poszlaka. Ale prawda jest: na to mówiły świadki, ludzie żywe i znajome, które tu oto siedzą i mogą choćby poprzysiądz. Na to jest dowód: jego własne pismo. Na to jest dowód: to, co powiada ten towarzysz, który z cytadeli puszczony... To wszystko tyżeś słyszał, to wszystko żeś oczami widział, przy tobie było. Żeby była poszlaka, albo podejrzenie, ja pierwszy, jakem jest stary, nie dałbym się spieszyć. Ale prawda jest. Prawda najokropniejsza. Grzech śmiertelny na nim cięży i krew bratnia. Zdrajca jest, zaprzedaniec. A my jemu: sędzie. Innej rady niema, bo naprzód sprawiedliwość tego potrzebuje i sprawa robotnicza. A potem: bronić się nam trza, bo nie dziś, to pojutrze pójdzie dyabelski syn, żandarmski utrzymaniec i wyda nas co do jednego. Tedy uważaj, Walerek, i z nami się tu zgódź, żeby wszyscy wiedzieli, którzy ciebie nie znają, tak jak ja ciebie znam. I pilnuj się, Walerek, głupstwa nie rób, pilnuj się. Od dobrego twojego serca się pilnuj! Ja stary ci to mówię.

Waler słuchał z największym wysiłkiem i słyszał każde słowo, ale zaledwo pomyślał, coby ono mogło znaczyć, już leciało drugie i dziesiąte. Znowu nic nie zrozumiał i tak było do samego końca.

Z niezmierną troską patrzył po ludziach, szukał, czy kto czasem nie rozumie, o co mu chodzi, co go gnębi. Nic — wszyscy błyskali oczami, jedni ponuro, drudzy jakby się jeszcze ciesząc.

Zakrył twarz ogromnemi dłońmi i stał tak jak słup pośrodku. Oj, obrabialiż mu nieszczęsną głowę dyabelscy kowale.

Nagle podszedł do stołu i oparł się ciężko na rękach. Tak pochylony patrzył pilnie w stół, w to miejsce, gdzie leżał straszny dokument.

Wysilał się, żeby coś pomyśleć, słyszał jakby z bardzo daleka słowa szeptane: „Nożem, nożem, bez hałasu..“ „We dwóch, trzech zadużo — jeden nie poradzi, chybaby Waler...“ „Cicho, bo się znów zawścieknie...“ „Grunt — to tajemnica...“ „A to tym trzeba zapowiedzieć, którzy się podejmują, że jak co, to za to jedna kara — szubienica...“ „Lepsza ona, jak wieczna katorga...“ „Mnie, byleby partya dbała o matkę, to pójdę zaraz ja jeden sam!...“ „Nie, jeden nie może...“

Nagle poznał w sobie Waler jakąś ulgę i przemianę. Uspakajał się powoli, wir w głowie coraz wolniej się obracał, zaczął dostrzegać urywki myśli, zaczął przypominać sobie, gdzie jest i co za sprawa leży tu na stole. Dobył głosu i jął powtarzać mętne kawałki myślenia, powtarzał, jak za kim drugim, jakby czytając z książki. Szeptał i wykrzykiwał, a w stół patrzył uparcie, jakby tam było wypisane wszystko — na stole.

Cicho się zrobiło w izbie. Cierpienie Walerkowe odczuli towarzysze, nawet sami się potrosze przejęli, tylko Karaś łamał ręce i podnosił oczy do powały, jakby kogoś wzywając na świadectwo. Widząc zaś ogólne współczucie dla „wielgasa“, nie wszczynał hecy — ustroił tylko twarz w zjadliwość i szyderstwo i tak stał pode drzwiami, słuchając.

... Kiedy tak jest i naprawdę, to cóż teraz? Powiedzcież wy mnie ludzie, jakeście tu wszyscy. Co wy teraz będziecie ze sobą robić? Gdzie wy ludzie kąt znajdziecie? Rety, rety... Wy radźcie, bo wy mądrzejsi i oczytani, wy starsi. Jakie teraz będzie całe wasze życie, jak wy się jutro obudzicie?! Powiadajcie mnie, powiadajcie! Powiadajcie!...

Zagadka jakaś straszna, jakaś niewypowiedziana tajemnica tkwiła w tem bolesnem szeptaniu. Niejednemu się wydało, że tu w tej po stokroć ogadanej hecy są jakieś okropności, o których nikt jeszcze nie mówił, i co straszliwsze, nawet nie pomyślał! Jeden Waler...

... Trzy lata temu będzie. To tylko tak się wydaje, że niedawno. Ale dla mnie... Co ja byłem? Jaki? — Co tu dużo gadać! Pamięta Suchy, pamięta Wąs, pamiętają wszyscy na Woli Pijak byłem, po rynsztokach nocowałem! Burdy po szynkach, a ile to razy w areszcie... I nic świętego! Matkę własną bijałem i z tego umarła może, a już pewnie, że ze zgryzoty nademną wyrodkiem.

Tak — świnia ja był najgorsza, koledzy tyż dranie na wybór, niejeden już o tę porę we kryminale gnije!

Najpierwsze andrusy na Woli, to moje przyjaciele od serca! Policya nas się bała. Niejeden kochanki swoje puszczał i za te pieniądze pił — brałem i ja. Aaaa!...

... Trzy lata temu, ludzie, i całkiem nie więcej. Co ja o socyaliźmie wiedział? Nawet słowa takiego nie słyszałem na uszy. Skąd andrusowi takie rzeczy?

... Aż spotkałem ja się z nim. Poznałem go przypadkiem i ode słowa do słowa... Trzy lata temu — nic się nie chce dać wiary...

— No i co? — huknął nagle całą potężną piersią i płomiennem, szalonem spojrzeniem potoczył po twarzach. — Kto ze mnie człowieka zrobił? Kto mnie z gnojówki wyciągnął? Kto mnie prawdy świętej socyalistycznej nauczył?! Kto mnie do partyi wprowadził? Kto to zrobił, że wy mnie rękę podali, za swojego towarzysza uważacie? Kto to zrobił, że ja się po raz drugi na świat narodził?!!

— Ciszej, ciszej.

— Walerek, a przecie na miły Bóg, upamiętajże się, człowieku!

— Do starego dyabła z komedyami — zaczął już Karaś, ale, spotkawszy spojrzenie rozszalałego, urwał.

Waler uspokoił się i, wyciągnąwszy przed siebie rękę, wskazywał palcem gdzieś w kąt izby. Chwilę milczał, zbierał się, przemagał.

— Widzę jego żywego. Każde słowo jego słyszę i pamiętam. Nie będziesz pił — powiada — na początek. Kto mnie od tego czasu widział pijanym, kto mnie widział choć raz?!!

I jak nie huknie pięścią po stole.

— Ciszej, do dyabła!

— Lampa! (D. c. n.)

kszość ludu, nie może mieć wrażliwości na prawdziwe potrzeby ludu, i parlament, nie poczuwający się do odpowiedzialności wobec warstw niższych, czuje się zwolniony od zadań przedstawicielstwa ludowego, zadań, jakie polegają na wyrozumiałej i pełnej miłości pieczy nad interesami szerokich warstw ludowych. Wszędzie, nawet w Anglii, gdzie tylko parlamenty opierają się na ograniczonem prawie głosowania, wpadają w grzechy wspólne władzy oligarchicznej. Trawią czas na walkach konstytucyjnych, pozostawiają w zaniedbaniu najpilniejsze potrzeby właściwego ciała narodowego — rąk pracujących i stają się łupem dzikiego zwyrodnienia walk stronniczych bez wyjścia. Potwierdziło się to w parlamentaryzmie węgierskim.

Rozwiązanie, istotne usuwające przyczyny złego, dać jedynie tylko może tego rodzaju reforma parlamentu, która parlament zrobiłaby uległym interesom ludu i woli ludowej.

Od wykonywania praw politycznych nikt nie może być usuwany, kto wypełnia swe obowiązki wobec państwa i dlatego rząd na czele swego programu postawił powszechne, tajne i bezpośrednie prawo głosowania.

Żadne pośrednie rozwiązanie nie może tutaj doprowadzić do celu, tak głębokie są przyczyny złego, tak radykalnem musi być lekarstwo. Przeciwnicy nasi lubią się powoływać na Anglię, wskazując, iż tam nawet i dzisiaj prawo wyborcze powszechnem nie jest. Zauważyć należy dwie rzeczy, po pierwsze od czasu rozszerzenia prawa wyborczego w Anglii na lokatorów i służbę, zbliżył się tamtejszy system znacznie do powszechnego prawa głosowania; następnie ustawodawstwo angielskie potrafiło uniknąć radykalnego rozwiązania w tej dziedzinie w ten sposób, że baczną uwagę zwracało zawsze na proces politycznego dojrzewania poszczególnych warstw społecznych, spiesząc się z nadaniem im praw politycznych, skoro je uznało za dostatecznie dojrzałe; u nas zaś tego nigdy nie było.

Rozwój tam był konsekwenty w tym samym stopniu, jak u nas zaniedbywano stale odświeżać krew konstytucyjnego organizmu. U nas powszechne, równe prawo głosowania w 24 roku życia dla tych wszystkich umiejących czytać i pisać potroi zaledwie liczbę wyborców; w Anglii wielki bil dotyczący reformy wyborczej r. 1832, pięciokrotnie powiększył liczbę wyborców. A przeglądając historyi angielskiego narodu przekonać się można, że postęp angielskiego panowania nad światem datuje się od owego pięciokrotnego powiększenia liczby wyborców. Wyciągnąć z tego można tę ważną naukę, że rozkwitu narodowych sił, postępu ekonomicznego, wzmocnienie państwa oczekiwać jedynie można od wprowadzenia wszystkich warstw narodu do parlamentu.

I z tych to właśnie powodów postanowiliśmy wprowadzić powszechne, równe, bezpośrednie prawo wyborcze; a ponieważ przeciwnicy nasi powątpiewają o szerokości naszych zamiarów, dlatego postaramy się wątpliwości wszelkie jak najprędzej usunąć przez wniesienie projektu reformy skoro tylko zbierze się parlament.

Strejk w fabryce tutek „Progress“.

Najbiedniejsza, najbardziej wyzyskiwana kategorya robotnic i robotników podjęła w Krakowie walkę strejkową z brudnym wyzyskiem fabrykanta, eksploatującego bez litości ich siłę roboczą; stanęła solidarnie do strejku — stawiając nad wyraz skromne żądania — których spełnienie ze strony fabrykanta zdawałoby się nie ulegać wątpliwości, bo tak uczynić nakazywałoby sumienie i poczucie ludzkości. Tymczasem dzieje się coś innego.

Dnia 26 bm. w fabryce tutek „Progress“ w Krakowie 9 robotników i 48 robotnic zawiesiło pracę i przedłożyło właścicielowi fabryki p. Dawidowi Mandlowi szereg uzasadnionych żądań:

1. Podwyższenie płacy o 20% dla robotników i robotnic, pracujących tygodniowo. 2. Dla robotnic i robotników pracujących na akord podwyższyć płacę następująco: *a)* dla korkowaczek 36 hal. od tysiąca, *b)* dla munsztukarek 30 hal. od tysiąca, *c)* dla klejaczek 28 hal. od tysiąca. 3. Czas pracy trwać ma od 8 rano do 12 w południe i od 1½ po południu do 7 wieczór. 4. Robotnikom i robotnicom ma być zapewnione lepsze traktowanie ze strony fabrykanta i werkführera. 5. Nie wolno nikogo wydalić z fabryki przez 3 miesiące od dnia rozpoczęcia pracy.

Dla pertraktacyj z fabrykantem i dla prowadzenia całej akcyi strejkowej wybrano komitet, na którego czele stanął tow. Waligóra.

W niedzielę delegacya strejkujących otrzymała od fabrykanta Mandla odpowiedź, w której oświadcza, że podwyższy płacę personowi żeńskiemu tylko o 10%, munsztukarkom robiącym dziennie po 4000 sztuk (co nigdy w rzeczywistości się nie dzieje) przyznaje płacę w kwocie 28 hal. od 1000, zaś robiącym mniej, niż 4000, tylko 24 hal. Odmawia natomiast podwyższenia płacy dla klejaczek. Co do czasu pracy, ma personał stanąć do roboty o godz. 7½ rano w okresie od listopada do kwietnia, natomiast w lecie o godz. 7 rano. Pora obiadowa trwać ma od godz. 12 do 1½ w południe. Maszyniści mają oczyścić maszyny na kwadrans przed zakończeniem roboty. Robotę odbierać się będzie codziennie o godz. 1½, a w sobotę przed południem. Robotnicy żydowscy dostają wypłatę w piątek przed wieczorem i mają ten czas odrobić w sobotę po święcie. Każdy oddział ma mieć odpowiedzialnego kierownika. Wkońcu oświadcza p. Mandel, że bez względu na ustawę uwalnia natychmiast z pracy tych, którzy tego żądają, reszcie zaś zostawia 8 dni do namysłu.

Strejkujący odbyli zgromadzenie, na którem zredukowali swoje żądania o tyle, że domagają się obecnie: podwyższenia płacy o 10% dla wszystkich pracujących tygodniowo; płaca dla korkowaczek ma wynosić 36 hal. od tysiąca, dla wszystkich munsztukarek 28 hal. od tysiąca, dla klejaczek 26 hal. od tysiąca. Czas pracy trwać ma od godziny 7½ rano do godz. 7 wieczór (w sobotę zaś do godz. 6) z półtoragodzinną przerwą na obiad. Zresztą utrzymują strejkujący te same żądania.

Pomimo tego znacznego obniżenia żądań strejkujących, p. Mandel oświadczył delegatom robotniczym, że bezwarunkowo nie ustąpi z swoich warunków! A ta zaciekłość fabrykanta jest tembardziej zdumiewającą, że żądania strejkujących przedstawiają się obecnie więcej niż skromnie, że to, o co zmuszeni są walczyć, posiadają już robotnice i robotnicy we wszystkich innych fabrykach tutek. Wobec tego zatwardziałego uporu wyzyskiwacza, nie pozostało strejkującym nic innego, jak dzielnie i solidarnie wytrwać w rozpoczętej walce, w której muszą zwyciężyć! Bardzo dobra organizacya strejku, dobry duch ożywiający strejkujących, ich solidarność, każe mieć jak najlepszą otuchę. Wszystkie organizacye robotnicze poprą ich niezawodnie w strejku. I należy się także spodziewać poparcia ze strony szerokich warstw ludności, która będzie przecież na tyle sumienną, aby omijać wyroby fabrykanta-wyzyskiwacza tak długo, aż nie zgodzi się na skromne żądania strejkujących!

Wzywamy też ogół robotnic i robotników z działu tutkarskiego, aby obecnie nikt bezwarunkowo nie przyjmował pracy w fabryce „Progress“, aż do całkowitego ukończenia strejku!

SEJM.
(Telefonem).

Lwów, 30 października. Na dzisiejszem posiedzeniu przekazano w pierwszem czytaniu: wniosek posła Buynowskiego w sprawie regulacyi Wisłoki — komisyi wodnej; wniosek posła Paygerta w sprawie przedłużenia refakcyj taryfowych dla przewozu spirytusu — komisyi przemysłowej; wniosek posła Huryka o zniesienie paszportów dla bydła — komisyi gospodarstwa krajowego. Trzy wnioski o dodatki drożyźniane dla nauczycieli mianowicie posłów: Michałowskiego, Witosławskiego i ks. Bohaczewskiego — odesłano do komisyi budżetowej. Następnie we wszystkich 3 czytaniach uchwalono projekt ustawy, zezwalający gminie Liszna powiat Sanok, na pobór w 1906 r. 136% dodatków gminnych od podatków bezpośrednich.

Dyskusya szkolna.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku 1904/5 zabrał głos wiceprezydent rady szkolnej krajowej **Płażek**, przecząc zarzutom posła Oleśnickiego, że Rusini są w Galicyi na polu szkolnictwa średniego upośledzeni i twierdził, że rada szkolna krajowa trzyma się ściśle (?!) ustawy o zakładaniu szkół i o języku wykładowym. Skargi na klasyfikacyę są nieuzasadnione, ponieważ klasyfikacya, jak wynika z cyfrowego zestawienia, trzyma się od całego szeregu lat na jednym i tym samym poziomie. Sprawa zaś umoralnienia młodzieży nie schodzi ani na chwilę z uwagi rady szkolnej krajowej i każdy jej bez wyjątku funkcyonaryusz przejęty jest do głębi ważnością zadania na tem polu i nigdy nie zapomni ani na chwilę, że pieczy swej ma powierzoną najcenniejszą perłę praw narodowych. Mówca ostrzega przed pesymizmem i podnosi na obronę młodzieży, że jest ona wogóle dobrą, przystępną wyższym ideałom, patryotyczną.

Hr. Leon **Piniński** mówił o ideałach młodzieży, o nadrodukcyi najrozmaitszych ludzi, których ideałem nie złoty kołnierz, ale praca wogóle w kancelaryi za najgorszem wynagrodzeniem. Przedstawił pierwszorzędne znaczenie wpływu społeczeństwa na wychowanie młodzieży. Za czasów praojców przeważał pewien kierunek przesadnie idealistyczny, odpowiadający romantyzmowi. Dzisiaj szerzy się brutalny materyalizm (!) i egoizm (!) posunięty do ostateczności i wybija piętno na młodieży. Atmosfera brutalności pojęć i dekadencyi musi wywierać na młodzież szkodliwy wpływ. Teorye „w rodzaju Nietschego“ odrywają młodzież od społeczeństwa i doprowadzają do tego, że na pierwszym planie stawia się walkę o byt zapomocą wszelkich nieuczciwych brutalnych środków, że młodzież niedojrzała miesza się do spraw publicznych i politycznych i wytwarza „pajdokracyę“, która bynajmniej nie jest objawem kultury, przejawiającej się właśnie w skromności i poszanowaniu porządku społecznego nie zniżając się bynajmniej do służalstwa. Niestety wszelkie wybuchy na polu społecznem i narodowem są dziś chorobą wieku. Jako na przykład skromności wskazuje mówca na młodzież angielską i japońską (!).

Mowcami generalnymi wybrano Stapińskiego i Dzieduszyckiego.

Poseł **Stapiński** polemizował ze sprawozdaniem komisyi szkolnej i zarzucał jej, że zajęła partyjne stanowisko, zaznaczył natomiast, że rada szkolna pod tym względem postępuje objektywnie. Przechodząc poszczególne ustępy sprawozdania komisyi, zarzucił mowca pomiędzy innemi, że odsuwa się od szkół ludność uboższą i nie chce się jej dać oświaty, czego dowodzi ustęp sprawozdania zalecający surowszą klasyfikacyę zwłaszcza przy przechodzeniu z czwartej do piątej klasy, że zwala się na ludzi ubogich rozmaite koszta, jak n. p. koszta mundurków. Protestował przeciw przesadnym twierdzeniom o przepełnieniu szkół średnich, gdyż mówca nie zna wypadku, aby do niego zgłosił się jaki abituryent nie wiedząc co z sobą zrobić.

Hr. Wojciech **Dzieduszycki**, w krótkiej a treściwej przemowie wskazał na to, że nie należy wszczepiać w młodzież pesymizmu, nie wolno rozwijać jednostronnie jej zmysłu krytycznego.

Hr. **Tarnowski**, jako referent odpowiadał na wywody poprzednich mówców, co do upośledzenia(?) nauki religii przy egzaminie dojrzałości.

Gdy miano przystąpić do dyskusyi szczegółowej uchwalono na wniosek posła Skołyszewskiego zamknąć posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 popołudniu. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Wykłady Uniwersytetu ludowego odbywać się będą w następującym porządku:

We wtorek dnia 31 b. m.. wykład p. Dziewulskiego Władysława p. t. „Budowa wszechświata“. Ilustrowany obrazami świetlnymi.

W środę dnia 1 listopada wykład p. Wilhelma Feldmana p. t. „O Ibsenie“.

W czwartek dnia 2 listopada wykład p. Dziewulskiego Władysława p. t. „Budowa wszechświata“. Ilustrowany obrazami świetlnymi.

W piątek dnia 3 listopada wykład p. Siedleckiego Adama p. t. „Mikołaj Rey w 500 rocznicę“.

W sobotę dnia 4 listopada wykład p. Siedleckiego Adama p. t. „Mikołaj Rey w 500 rocznicę“.

W niedzielę dnia 5 listopada wykład p. Siedleckiego Adama p. t. „Mikołaj Rey w 500 rocznicę“.

W poniedziałek dnia 6 listopada wykład p. Kuźniara Wiktora p. t. „Geologia ogólna“. Ilustrowany obrazami świetlnymi.

Wykłady odbywają się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej w dni powszednie od godz. 7½ i 8½ wieczorem, w niedzielę i święta od 5 do 6 po południu. Wstęp na wykład 10 h. Bilet miesięczny 1 K. Dla członków Uniwersytetu ludowego wstęp wolny.

Wyrodny syn i złodziej. Jan Koczurek, o którym pisaliśmy, że pobił swego ojca, pokazał swoje zdolności i w innym kierunku. Pokazuje się, że sprzeczka między ojcem a synem powstała stąd, że pierwszy nie chciał pozwolić synowi na okradzenie sklepu z obuwiem w domu jego pieczy powierzonym (Krakowska 6). Koczurek w nocy z soboty na niedzielę, korzystając z tego, że pobity ojciec nie mógł mu przeszkodzić, rozbił gablotkę z obuwiem Salomei Schlaglied i skradł obuwia za kilkadziesiąt koron. Część zdobyczy odebrano mu, a jego oddano sądowi.

Agenci fałszerzy banknotów Abraham Begleiter i Süsche Löbel, o których aresztowaniu przed kilku dniami donosiliśmy, odstawieni zostali do sądu karnego we Wiedniu, w którego rękach cała ta sprawa skoncetrowaną została.

Wiec lwowskich urzędników. Ze Lwowa donoszą: W sali Rady miejskiej odbył się w niedzielę wiec lwowskich urzędników państwowych w sprawie polepszenia bytu. Zagaił wiec radca dworu Piwocki, który wskazał na to, że warunki życia we Lwowie nie są wcale lepsze od wiedeńskich, przeciwnie na podstawie dat urzędowych stwierdzić można, że mieszkania we Lwowie są nawet droższe od wiedeńskich, a ceny artykułów żywności wcale się nie różnią od wiedeńskich. Sprawozdanie komitetu z dotychczasowej czynności przedłożył p. Neusser, przedstawiając następującą rezolucyę: Wskazanem jest wniesienie petycyi do rządu i parlamentu o regulacyę dodatku aktywalnego na podstawie taryfy czynszu najmu, względnie rewizyę ustawy z dnia 15 kwietnia 1873 r., a do czasu załatwienia tej sprawy o przyznanie dodatku aktywalnego dla Lwowa w wymiarze ustanowionym dla urzędników wiedeńskich. Wysłać trzeba deputacyę złożoną z czterech osób, celem przedstawienia sprawy w ministerstwach, parlamencie i Kole polskiem. Urządzić należy składkę po 1 koronie od każdego urzędnika na pokrycie wydatków, względnie na fundusz na dalszą akcyę dążącą do założenia ogólnego stowarzyszenia urzędników galicyjskich.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i dano komitetowi mandat do dalszej akcyi.

Rezolucye komitetu przyjęto jednogłośnie. W skład deputacyi mającej wyjechać do Wiednia wybrano radcę Piwockiego, Hausera, i p. Neussera.

Na zgromadzenie przybył namiestnik hr. Potocki, który nawet wygłosił dłuższą mowę. Przemawiali nadto: radca pocztowy Łaski, oraz poseł Głąbiński.

Znaleźli się. Przykład galicyjskich gorzelników i propinatorów, którzy w zmienionej formie postarali się o utrzymanie propinacyi i zapewnili sobie dalszy dochód, podziałał ożywczo na Bukowinę. W tamtejszym sejmie wnieśli skoalizowani Rumuni i Polacy-Ormianie (tasama koalicya, która przed kilku dniami odrzuciła projekt reformy wyborczej) projekt propinacyjny wzorowany na projekcie przedłożonym sejmowi galicyjskiemu. Jako faktor w tej sprawie występuje prof. dr Halban, który przy tej sposobności wygłosił mówkę, w której stwierdził zbawienne znaczenie zgodnego współdziałania Galicyi i Bukowiny. Zgodne współdziałanie w operacyi na skórze ludu...

Lex Heinze w Niemczech. Sensacyjny proces przeciw literatowi Frankowi Wedekindowi i nakładcy Cassirerowi odbył się w maju b. r. w Berlinie jak wiadomo, z powodu rozszerzania wrzekomo nieprzyzwoitych pism. „Zbrodni“ tej mieli się dopuścić oskarżeni przez wydanie trzyaktowego dramatu p. t. „Szkatułka Pandory“. W pierwszem wydaniu sztuka ta nosiła tytuł „Wyspa“. Wystawiono ją w Norymberdze, następnie w Monachium. W końcu nabył Cassirer, który jest nakładcą dzieł wyłącznie wybitnych pisarzy, prawo nakładu dramatu i wydał go w książce, którą natychmiast rozchwytano. Mozolna prokuratorya wystąpiła wówczas przeciw Wedekindowi i jego nakładcy z oskarżeniem, uznając ten dramat za „bezwartościową robotę pornograficzną, zawierającą tylko rozmówki prostytutek z ich suteneramі“. Sąd krajowy w Berlinie innego jednak był w tej sprawie zdania i wysłuchawszy orzeczenia znawcy prof. dra Witkowskiego z Lipska, przyszedł do przekonania, że dramat zawierający „rozmówki prostytutek z ich suteneramі“, jest poważnem dziełem o wysokiej wartości literackiej i w rezultacie uwolnił oskarżonych.

Prokuratorya zażądała rewizyi wyroku uwalniającego, wywodząc, że pojęcia modernistycznej sztuki są tu rzeczą obojętną, gdyż chodzi tylko o normalnie przeciętne pojmowanie obyczajności przez ludność, o przeciętną moralność u ludu! Trybunał rzeszy zniósł wyrok uwalniający i zarządził obecnie ponowną rozprawę.

Zauważyć należy, że moralne uczucia ludu oburzają się na całkiem inne zjawiska, jak sztuka Wedekinda, a zwracają się one w pierwszym rzędzie przeciw pruskiej „sprawiedliwości“.

Generał Dagomirow. Zmarły 27 b. m. generał Michał Iwanowicz Dragomirow urodził się w roku 1830, osiągnął więc 75 lat życia. Do roku 1866 był nauczycielem taktyki w mikołajewskiej akademii sztabu generalnego w Petersburgu i wykształcił całą generacyę oficerów, między innymi był późniejszy car Aleksander III. jego uczniem. W r. 1866 wziął udział w wojnie austryacko-pruskiej i napisał o niej ciekawe dzieło. Od roku 1868 był szefem sztabu kijowskiego okręgu wojennego, a w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877/8 dowodził 14-tą dywizyą piechoty, na której czele brał udział w walkach w wąwozach Szipka pod Hurką. Ciężko ranny wrócił do Petersburga na posadę dyrektora mikołajewskiej akademii, a w r. 1889 mianowany został komendantem kijowskiego okręgu wojennego, a w kilka lat później i generał gubernatorem. Był to najpopularniejszy z generałów rosyjskich, a wojsko ceniło go, jako troskliwego o nie szefa. Po pierwszych klęskach w Mandżuryi powołano go do rady wojennej w Petersburgu, ale ofiarowanego mu naczelnego dowództwa z powodu podeszłego wieku przyjąć nie mógł. Pozostawił sporo dzieł z dziedziny wojskowej, a ostatnie dni spędził w dobrach swoich Konotopy w gubernii czernihowskiej.

Z teatru komunikują nam: Dziś we wtorek zamiast komedyi „Papli", daną będzie lekka satyryczna komedya Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", która odniosła ostatniem jej przedstawieniem wielki sukces.

W sztuce biorą udział pp.: Solska, Ordon, Sosnowska, Kośnierska, Sosnowski, Zelwerowicz, Sobiesław i Kosiński.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: O godz. 3 popołudniu „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Ponad siły", sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona.

Rewolucya w caracie.

Zapowiedź manifestu konstytucyjnego.

Paryż, 30 października. W nocy nadeszła depesza z Londynu z doniesieniem, że car przyjął program liberalny i zamianował Wittego prezydentem gabinetu **Car nadał dumie władzę ustawodawczą**. Wszystkie warstwy ludności będą uprawnione do wyboru delegatów do dumy. **Prawa stanowe zostaną wszędzie zniesione. Dotyczący manifest będzie jeszcze dziś ogłoszony.**

Petersburg, 31 października. Pet. ag. tel. donosi wczoraj: Dziś wieczorem zostanie ogłoszony manifest carski, mianujący hr. Wittego prezydentem ministrów z zadaniem zjednoczenia funkcyj rządowych. **Manifest przyzna dalej wolności obywatelskie, dumę z legislatywą i rozszerzenie praw wyborczych.**

Gabinet ministrów.

Petersburg, 31 października. (Pet. ag. tel.). Wczoraj ogłoszono następujący manifest:

„My Mikołaj II, z łaski Bożej cesarz i samodzierżca Wszech-Rosyi, car Polski, w. książę Finlandyi itd., ogłaszamy wszystkim Naszym poddanym co następuje:

Niepokoje i rozruchy w Naszych stolicach i wielu innych miejscowościach Naszego państwa napełniają Nasze serce wielkim i ciężkim bólem. Szczęście władcy rosyjskiego jest nierozdzielnie złączone ze szczęściem ludu, a cierpienie ludu jest cierpieniem władcy. Z obecnych ruchów może wyniknąć zachwianie się narodu, niebezpieczeństwo dla nienaruszalności i jedności Naszego państwa. Ciążący na Naszem monarszem posłannictwie donosły obowiązek skłania całą Naszą usilność i władzę do przyspieszenia końca tych, dla państwa tak niebezpiecznych niepokojów.

Rozkazujac odnośnym władzom poczynienie kroków do usunięcia bezpośrednich objawów niepokojów i rozruchów i do chronienia spokojnej ludności, dbałej o spełnianie w spokoju swych obowiązków — aby skutecznie urzeczywistnić środki do uspokojenia publicznego życia — uznaliśmy za nieodzowne nadać czynnościom najwyższych władz rządowych jednolity kierunek.

(C. k. biuro korespondencyjne w Wiedniu podaje, że w ciągu nocy nie otrzymało dalszego ciągu tego manifestu).

Petersburg, 31 października. (Pet. ag. tel.). Car przed sankcyonowaniem projektu ustawy w sprawie rady ministeryalnej, rozkazał Wittemu wydać potrzebne zarządzenia celem ujednostajnienia czynności ministrów.

Londyn, 31 października. „Daily Telegr." donosząc o podpisaniu przez cara ukazu konstytucyjnego, podaje, że **hr. Witte otrzymał pełnomocnictwo, równające się dyktaturze.**

Ruch rewolucyjny.

Paryż, 30 października. Członek francuskiej partyi socyalistyczno-rewolucyjnej oświadczył wobec pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego, iż wie, że żadna z partyi politycznych w Rosyi nie kieruje obecnym ruchem i, że właśnie z powodu tego braku organizacyi rząd rosyjski jest tak bezradnym, gdyż nie wie przeciw komu ma powziąć jakieś zarządzenia.

Petersburg, 30 października. **W XIV oddziale marynarki w Petersburgu wybuchły wczoraj poważne rozruchy**, które jednakże uśmierzono.

Helsingfors, 30 października. Dzisiaj proklamowano strejk na kolei finlandzkiej łączącej Petersburg a granicą finlandzką.

Petersburg, 30 października. (Pet. ag. tel.) Tutejsi urzędnicy telegraficzni rozpoczęli strejk. **Wobec tego dzisiaj także i ruch telegraficzny jest przerwany.**

Petersburg. 30 października. Delegaci strejkujących urzędników głównego urzędu telegraficznego, zjawili się dziś w agencyi Północnej i wezwali urzędników, aby zaprzestali pracy. Wezwaniu temu natychmiast uczyniono zadość.

Paryż, 30 października. „Matin" donosi z Tyflisu: **Na wszystkich ulicach miasta strzelają.** W pobliżu dworca kilka osób zabito. Z okien i dachów **robotnicy strzelali na policyę i wojsko. Wojsko odpowiedziało ogniem.** Z obu stron zabici i ranni. Wczoraj wieczór miasto było zupełnie pogrążone w ciemności. Gubernator wezwał pod karą właścicieli realności, aby się postarali o oświetlenie ulic.

Petersburg, 31 października. Z prowincyi nadchodzą ciągłe wiadomości **o szerzeniu się strejku** i rozruchów, wskutek czego w kilku miejscach przyszło do krwawych starć. Ryga i Rewel są widownią krwawych scen.

W Rydze przyszło w ciągu niedzieli do kilku starć z wojskiem, przyczem wiele osób poraniono kulami i szablami.

W Rewlu postanowili strejkujący absolutnie starać się o przeprowadzenie żądań politycznych. Podczas starcia wojsko dało dwie salwy, przyczem 45 osób zginęło, a około 90 poraniono.

Jeszcze poważniejszy charakter przybrały rozruchy onegdajsze w Odessie. Wejścia do uniwersytetu obsadziło tam wojsko. Tłumy robotników przeciągają ulicami miasta i zamykają sklepy, kawiarnie i restauracye, przewracają wozy tramwajowe. Na ulicy Richelieu przyszło do znacznych starć między kozakami a demonstrantami, którzy wznosili tam barykady, przyczem kilka osób odniosło rany. Także w innych punktach miasta wznoszą barykady. **200** osób zabitych, a przeszło 200 poranionych. Nad wieczorem kozacy usunęli barykady. Przystęp do portu zamknięty przez wojsko.

Petersburg, 31 października. Deputacya niższych funkcyonaryuszów policyjnych zwróciła się do komitetu rewolucyjnego studentów z prośbą o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w sprawie strejkowej w murach uniwersytetu. Zgromadzenie odbędzie się dziś.

Berlin, 31 października. Według doniesień z Odessy, nie można jeszcze nawet w przybliżeniu oznaczyć cyfry ofiar onegdajszych rozruchów, ponieważ przystęp do szpitali i na cmentarz wzbroniony, a wyjaśnień nikomu nie udzielają. Policya sama usuwa zabitych i rannych, których liczba musi być bardzo wielka. Władze nie mają zaufania do piechoty i trzymają ją w koszarach, używając do uśmierzenia rozruchów tylko żandarmów i kozaków. Jeden student wygłosił mowę na barykadach i wzywał zbliżających się kozaków, aby zamiast występować przeciw walczącym za wolność ojczyzny braciom, raczej się przyłączyli do walczących. Kozacy odpowiedzieli na to 4 salwami, przyczem 9 osób zginęło, a około 40 poraniono. Tłumy uciekały do bram kamienic i ukrywały się na strychach, dokąd kozacy ich ścigali i wtargnęli do pomieszkań osób prywatnych, z których wiele przytem zniszczyli.

Odessa, 31 października. Pomiędzy wielu trudnymi do stwierdzenia pogłoskami, rozszerzono wczoraj także, że załoga floty czarnomorskiej, zostająca pod dowództwem admirałów Birylewa i Szukliwina, po odjeździe do Azyi mniejszej **zbuntowała się i wymordowała komendantów.** Flota ta miała powrócić do Sebastopola i tam wywiesić flagę rewolucyjną. Z Sebastopola niema dalszych wiadomości, tak, że pogłoski te nie zasługują na wiarę. Wszystkie polityczne depesze podlegają zresztą ścisłej cenzurze policyjnej.

Gubernator wydał proklamacyę z zapowiedzią stosowania jak najostrzejszych represalij wobec strejkujących robotników i zakładów, a zwłaszcza wobec aptekarzy, którzy swe apteki zamienili w stacye ratunkowe dla rannych. Ruch kolejowy częściowo podjęty. Wczoraj odeszły stąd dwa pociągi pod osłoną wojska. Połączenie telegraficzne z Petersburgiem jeszcze przerwane.

Kilonia, 31 października. „Kieler Ztg" donosi: Rosyjski parowiec „Kurgan" wczoraj rano przybył z Kronsztadu do Holdenau. Na pokładzie jego znajdował się angielski ambasador Hardige i amerykański finansista Slint, którzy wylądowali w Holdenau, celem odbycia dalszej drogi koleją. Okręt opuścił Kronsztad we czwartek. Wówczas panował tam spokój. Okręt był także w Rewlu, skąd wyjechał w piątek. Przy wyjeździe trwały w Rewlu wielkie rozruchy. W trzech miejscach widziano pożary. Wszelki ruch handlowy był przerwany. Wojsko starało się rewolucyonistów rozpędzić, jednakże nie strzelano.

Helsingfors, 31 października. (B. Ritzaua). Robotnicy zmusili onegdaj wieczorem w Wyborgu trzy pociągi osobowe do zatrzymania się, a personal kolejowy do odczepienia lokomotyw, wskutek czego te pociągi doznały kilkugodzinnego opóźnienia.

Petersburg, 31 października. Z Witebska donoszą, że zastrejkowała tam żeńska służba domowa. Grupa służących chodziła od mieszkania do mieszkania i zmuszała inne służące do strejku. Przyaresztowano kilkanaście prywódczyń i skazano je w drodze administracyjnej na karę więzienia.

Petersburg, 31 października. Na czas przerwy w ruchu ministerstwo skarbu zniosło cło na mięso, przywożone drogą morską z zagranicy.

Tryest, 31 października. Austryacki „Lloyd" ogłasza, że wskutek rozruchów w Odessie, aż do dalszego zarządzenia wstrzymuje ruch okrętowy między Tryestem i Odessą.

Rosyjskie towarzystwo okrętowe, według doniesień z Odessy, wstrzymało wszelki ruch okrętowy.

Żądania robotników w Petersburgu.

Petersburg, 30 października. Po uchwaleniu zawieszenia czynności przez urzędników głównego urzędu telegraficznego udali się urządnicy do szefa tegoż urzędu, sekretarza stanu Durnowo, aby mu przedłożyć żądania urzędników i poinformować go o położeniu.

Po południu odbyło się posiedzenie dumy miejskiej. Sala była szczelnie zapełniona. Dostępy do sali obsadzone były przez urzędników policyjnych. Przed dumę przybyło **30 delegacyj robotniczych**, które postawiły następujące wnioski:

Robotnicy żądają spełnienia znanych swoich postulatów i praw wolnościowych.

Miasto ma na czas trwania strejku **utrzymywać robotników.**

Robotnicy żądają — jakkolwiek nie chcą zniszczyć wodociągów — natychmiastowego cofnięcia wojska, chroniącego wodociągi. Gdyby temu żądaniu nie uczyniono zadość, wodociągi będą zniszczone.

Miasto w przyszłości nie powinno ponosić kosztów na policyę państwową i kozaków, wzywanych przeciwko obywatelom.

Miasto poręczy delegatom ich osobiste bezpieczeństwo, ponieważ generał-gubernator chce zarządzić ich aresztowanie.

Miasto ma dostarczyć robotnikom broni celem urządzenia milicyi obywatelskiej.

Robotnicy obejmują gwarancyę za spokój i porządek w mieście.

Na te żądania przyrzekła duma dać odpowiedź do wtorku.

W Królestwie.

Warszawa, 30 października. Funkcyonaryusze kolei nadwiślańskich odpowiedzieli na wezwanie dyrekcyi, aby na nowo przystąpili do pracy, że o tem nie można pertraktować dopóki delegaci ich, którzy zostali w Petersburgu aresztowani nie będą wypuszczeni na wolność. Gazety tutejsze nie wychodzą. Wydawane są tylko nadzwyczajne dodatki z depeszami petersburskiej agencyi telegraficznej. Dodatki te podlegają osobnej cenzurze. Tutejszym właścicielom domów doniesiono urzędownie, że będą odpowiedzialni za „wykroczenia", które w ich domach zajdą.

Warszawa, 31 października. Wczoraj banki, fabryki i inne zakłady przemysłowe były zamknięte. Wozy tramwajowe w kilku miejscach poprzewracano i podpalono. W miastach prowincyonalnych również zaczyna się strejk. Szczególnie krytycznem jest położenie w Łodzi i okręgu łódzkim, gdzie przeszło **100 000 robotników strejkuje.** W gubernii suwalskiej uzbrojony tłum zniszczył 11 sklepów monopolowych.

Łódź, 30 października. Podczas rewizyi w pewnym domu znaleziono **trzy bomby**. Właściciel domu strzelał do policyantów z rewolweru, poczem został aresztowany.

Warszawa, 31 października. Na Pradze zabito żandarma.

Warszawa, 31 października. W Zgierzu, jak donoszą, **wojsko wzbraniało się strzelać** do demonstrujących uczniów szkoły handlowej. Demonstranci wzniósłszy okrzyk na cześć żołnierzy, rozprószyli się.

Łódź, 31 października. Sklepy pozamykane. Kilka otwartych sklepów zniszczono. Kilka tysięcy robotników przeciągało ulicami miasta i zniszczyło chorągwie, wywieszone z okazyi onegdajszego święta dworskiego. Wojsko dało kilka ślepych salw.

Łódź, 31 października. Aresztowano tu około **100 żołnierzy**, którzy odmówili posłuszeństwa i nie chcieli walczyć z tłumami.

Dąbrowa, 30 października. (Tel. „Naprzodu"). **Dziś wybuchł strejk powszechny w całem Zagłębiu Dąbrowskiem**, kierowany przez P. P. S. Strejk nosi charakter wyłącznie polityczny.

TELEGRAMY.

Ogólny kongres austryackiej socyalnej demokracyi.

Wiedeń, 30 października. (Tel. „Naprzodu"). Wczoraj w niedzielę wieczorem odbyło się wstępne posiedzenie ogólno-austryackiego kongresu partyi socyalno-demokratycznej. Przemawiali tow. Adler imieniem partyi niemieckiej, tow. Daszyński imieniem partyi polskiej, tow. Kristan imieniem Słoweńców, oraz reprezentanci innych narodowości. Dokonano następnie wyboru prezydyum i ustalono porządek dzienny kongresu.

Dzisiaj przed południem rozpoczęły się obrady kongresu. Wygłoszono powitalne przemówienia. Z pomiędzy gości przemawiał poseł Molkenbuhr, imieniem socyalnej demokracyi w Niemczech, tow. Fliesinger, imieniem socyalnej demokracyi na Węgrzech i tow. Aleksander Wroński, jako reprezentant polskiej partyi socyalistycznej z zaboru rosyjskiego.

Tow. Adler przedstawił kongresowi rezolucyę, wyrażającą życzenia pomyślności proletaryatowi w Rosyi w obecnej jego walce rewolucyjnej. Wśród ogromnego zapału uchwalono rezolucyę tę jednogłośnie, poczem delegaci polscy i ruscy, stojąc, odśpiewali „Czerwony sztandar".

Następnie przedłożył sekretarz partyjny tow. Skaret sprawozdanie z działalności zarządu. Sprawozdanie wspomina między innemi o piśmie separatystów, którzy od orzeczenia ogólno-austryackiego zarządu partyjnego zgłosili odwołanie do kongresu, a następnie cofnęli to odwołanie.

Tow. dr Adler wystąpił stanowczo przeciw samozwańczej grupie separatystów.

Na kongres nadeszły telegramy z Krakowa, w których robotnicy młedociani ostro protestują przeciw wciąganiu ich przez separatystów do pokątnej intrygi i wyrzekają się wszelkich stosunków z separatystami.

Dalej toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem partyjnem.

Wiedeń, 31 października. (Tel. Biura kor.) Wczoraj przed południem nastąpiło otwarcie kongresu socyalno-demokratycznego. Z Niemiec przybył poseł Molkenbuhr. P. P. S. reprezentował Wroński, który powitał zjazd imieniem polskiej partyi socyalistycznej w Rosyi i następnie powiedział: W Rosyi obecnie nie prowadzi się więcej walki słowami tylko bronią. W Królestwie Polskiem proklamowano pięciokrotnie strejk masowy i przeprowadzono go. (Burzliwe oklaski).

Następnie podziękował za sympatyę i materyalną pomoc, z jaką pospieszono walczącemu w Rosyi proletaryatowi i tem wyświadczono mu większą usługę, niż Francuzi swemi pożyczkami, udzielanemi skrachowanemu despotyzmowi rosyjskiemu. Obecnie ukazuje się promyk nadziei. We walce nie damy się zaspokoić pozornemi koncesyami, ale przemienimy je w prawdziwe ustępstwa i nie spoczniemy pierwej, aż osięgniemy nasz cel: Obok wolnej Austryi, wolną Polskę i wolną Rosyę. (Oklaski).

Wiedeń, 31 października. (Tel. Biura kor.). W dalszym ciągu obrad zjazdu czescy mówcy podczas dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu krytykowali stanowisko kierownictwa partyi. Poczem uchwalono absolutoryum zarządowi. Także dyskusya nad sprawozdaniam z parlamentarnej działalności była nader ożywioną, przyczem wywody niemieckich mówców spotkały się z opozycyą Czechów. Dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Wybory uzupełniające.

Praga, 31 października. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do rady państwa w Chebie w miejsce zmarłego dra Barenthera nikt absolutnej większości nie otrzymał. Do ściślejszych wyborów przychodzą dr Jäger (schönererowiec) i Trost (wolfowiec).

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 31 października. Stronnictwo liberalne odbyło wczoraj konferencyę, na której przyjęto następującą rezolucyę hr. Tiszy: „Partya liberalna widzi w licznych punktach programu rządowego reprodukcyę swych własnych zasad. Najważniejszym punktem programu jest powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Partya liberalna również pragnie zmiany przestarzałych pod wielu względami praw wyborczych, pragnie jednakże stopniowego rozszerzenia prawa wyborczego, odpowiadającego faktycznym stosunkom i narodowym interesom.

Na razie zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania sprzeciwiałoby się najświętszym interesom narodowym i narodowej polityce i uniemożliwiłoby politykę na podstawie zasad z r. 1867. Z tego powodu stronnictwo liberalne odrzuca program rządu i nie będzie go popierało".

Koalicya przeciw Fejervary'emu.

Szegedyn, 30 października. Baron Banffy wygłosił mowę przed wyborcami, w której krytykował program rządu, dodając, że program ten jest tylko częścią (!) programu stronnictwa, które poza nim domaga się unarodowienia armii. Mówca wyraził nadzieję, że naród w walce zwycięży.

Kongres socyalistów francuskich.

Chalon Sur-Saône, 30 października. Kongres zjednoczonej partyi socyalno-demokratycznej uchwalił popierać dążenia urzędników telegrafów, oraz nauczycieli, i wszystkich pracujących w służbie rządu robotników, gdyby mieli utworzyć syndykat. Przewodniczący odczytuje telegram z wyrazami sympatyi dla kongresu, jaki nadszedł od rosyjskiej partyi socyalistycznej. — Telegram ten wyraża nadzieję, że socyaliści francuscy popierać będą naród rosyjski w walce jego przeciw caratowi.

Sprawa syndykatu pocztowego.

Paryż, 30 października. Pod przewodnictwem prezydenta ministrów Rouviera odbędzie się dziaj rada ministeryalna, która ma się zająć sprawą syndykatu urzędników i sług pocztowych. Słychać, że zapatrywania ministrów nie są w tej sprawie zgodne. Z tego powodu rząd prawdopodobnie pozostawi decyzyę parlamentowi.

× **Poufne zebranie pomocników fryzyerskich w Krakowie** odbędzie się 1 listopada b. r. (środa) o godz. 9 wieczór w lokalu stow. „Postęp", ul. Starowiślna 42, z następującym porządkiem dziennym: 1) uregulowanie wynagrodzenia za kondycyę pomocniczą; 2) organizacya; 3) uregulowanie zaległych wkładek. Koledzy jawcie się licznie!

× **Do Towarzyszy akademików!** Towarzysze akademicy zechcą przybyć na poufne zebranie do lokalu „Spójni" (Grodzka 43, II p.) dzisiaj o godzinie 7 wieczór.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Aparaty fotograficzne, zawsze **świeże klisze,** papiery oraz **wszelkie inne przybory** fotograficzne poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w **Krakowie**

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

Bernard Leib, Tarnów

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom **węgle** najlepszego gatunku **po bardzo przystępnych cenach** i **warunkach. — Dostawa franko** do każdej stacyi kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Zastawione

brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.

M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

Dr. B. Limanowski

Rozwój przekonań demokratycznych.

Cena 60 halerzy.

Leon Wasilewski

Współczesne państwo konstytucyjne.

Cena 2 K. 40 h.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu i we wszystkich księgarniach. 574

WĘGIEL

z krajowej kopalni „Bory“.

Węgiel z kopalni „**Bory**“ zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.

Węgiel z kopalni „**Bory**“ po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych,** które zostają wysyłane **wprost z kopalń,** poleca

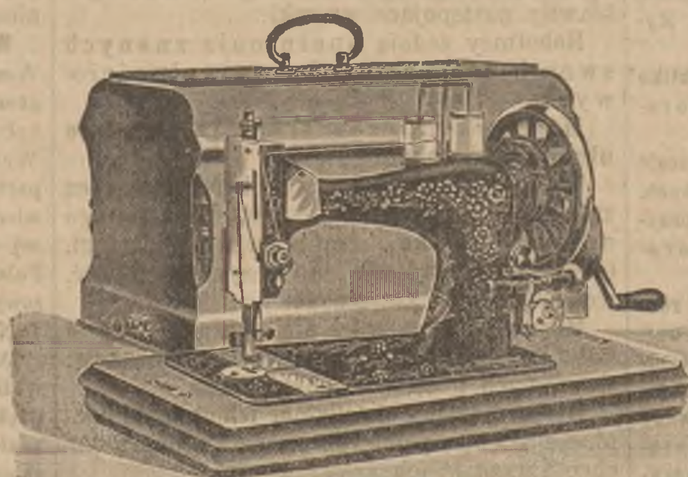
ADOLF BLUMENFELD

Skład węgla, Kraków, **Pawia 12.**

519 **Telefon 59.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN“

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad,** zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1

Najpiękniejszy podarunek.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie,** łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 539

Wielmożny Pan J. Hoitasch w Döging.

Z przesłanych mi dywanów ściennych i z kocyków przed łóżka, byłem nadzwyczajnie zadowolony, proszę jeszcze o przesłanie mi za zaliczką 4 dywanów ściennych z rodzinami sarniemi po złr. 2·50.

Henryk Bukowsky
właściciel realności.

Praga, 18 październikal 905 r.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka** haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. **Cenniki darmo i opłatnie.**

Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKOW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75 Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę uznany za zupełnie **nieszkodliwy dla skóry środek do niszczenia włosów** usuwa u kobiet tak nieładne i przykre

Włosy na twarzy

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje jeszcze cerze naturalną **świeżość, delikatność i gładkość.** Cena 7 Koron

Wysyłka wszędzie przez: **J. Schmidek, Budapeszt, VII., Nyár-utca 18.** 345

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką,** względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.

590 Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

WINCENTY KUCHARSKI

KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6

poleca P. T. Publiczności swoją

PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie. 503

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 239

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

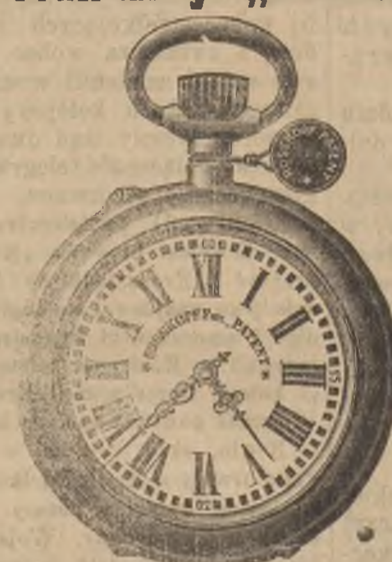
Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

W Krakowie, Garbarska 7.

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ złr. 3·50.



Firma „Rosskopf Frer“ w Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe zegarki, „Rosskopf Patent“ Anker-Rem., które dotychczas kosztowały więcej niż podwójnie, sprzedawał po cenie **złr. 3·50.** Wysprzedaż ta będzie tylko **krótki czas,** trwała i ma służyć do tego, by szanownym Klientom pokazać różnicę zachodzącą pomiędzy prawdziwym

„Rosskopf Patent“

a tak zwanym zegarkiem System Rosskopf. Prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent“ posiada 36-godzinny, szkiełkiem pokryty ankrowy werk, na rubinach biegający i wysługuje się przez 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek System Rosskopf staje się po kilku latach bezużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent“ posiada plombę jak i certyfikał poręczenia na 5 lat, z firmą „Rosskopf-Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya), pod dolną pokrywką. Gdyby zegarek nie odpowiadał natenczas obowiązuję się, pełną sumę odesłać w przeciągu 3 dni opłatnie z powrotem. Wysyłka za zaliczką przez generalne zastępstwo dla Austro-Węgier:

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wien IV., Margaraethenstrasse Nr 38. 551



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).